

Ksiądz Jan Skarżyński

ks. Tadeusz Krahel

Powszechnie nazywano go „Księdzem Radcą”. Nie był bowiem ani prałatem ani kanonikiem, ale należał w swoim czasie do Rady Administracyjnej Dóbr Kościelnych w Archidiecezji. I z tym tytułem odszedł do Pana w 91 roku swego życia w Zabłudowie, gdzie ponad 30 lat był proboszczem.

Ksiądz Jan Skarżyński urodził się 28 III 1903 r. w rodzinie Władysława i Aleksandry z Przezdzieckich w Skarżynie Starym w powiecie zambrowskim. Nauki początkowe pobierał najpierw w miejscowej szkole, potem w Zambrowie, a od 1923 – w Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym w Wilnie. Jednocześnie studiował na Uniwersytecie Stefana Batorego. Studia ukończył w 1931 r. i dnia 20 maja przyjął święcenia kapłańskie z rąk abp. Romualda Jałbrzykowskiego. Pierwszą placówką jego pracy było Dobrzyniewo, skąd po kilku miesiącach przeszedł na wikariat do Choroszczy, a po jeszcze krótszym pobycie w tej parafii w listopadzie 1931 r. otrzymał nominację na wikariusza do parafii farnej w Białymstoku. Tu pracował do 1936 r., kiedy to Metropolita Wileński zamianował go proboszczem parafii Wysock.

Wysock był rozległą terytorialnie parafią w dekanacie słonimskim. Liczył w tym czasie nieco ponad 1100 wiernych (w 1938 – 1350). W ogromnej większości mieszkała tu ludność prawosławna. Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika pochodził z początków XIX. Był zabrany na cerkiew prawosławną i odzyskany przez katolików w 1921 r. Oprócz pracy ściśle duszpaster-

skiej ks. Skarżyński miał jeszcze 30 godzin lekcji religii w szkołach. Najdalsza szkoła była odległa o 12 km od Wysocka. Parafia posiadała ok. 70 hektarowe beneficjum, które ks. Skarżyński dzierżawił miejscowym gospodarzom prawosławnym. Z prawosławnymi umiał żyć zgodnie i oni go bardzo szanowali. To dało o sobie znać wymownie po zajęciu tamtych terenów przez wojska sowieckie we wrześniu 1939 r.

Kiedy nowa władza zwołała zebranie mieszkańców i tworzyła sielsowiet (gminę), to miejscowi prawosławni chcieli obwołać księdza przewodniczącym sielsowietu. Kiedy na to się nie zgodził, to obwołano go sekretarzem. Już po paru dniach przedstawiciele NKWD aresztowali go i zawieźli do więzienia w Derewnej, skąd następnego dnia zawieziono do NKWD w Słonimie. Tu potrzymali go jeden dzień, gdyż przyjechali prawosławni mieszkańcy Wysocka, aby go bronić. Dalej więc pracował w swojej parafii i bardzo przeżywał wywózki swoich wiernych, a także i prawosławnych.

Po zajęciu tamtych terenów przez Niemców ks. Skarżyński został przeniesiony do Słonima. Tu był proboszczem parafii św. Andrzeja i dziekanem z prawami wikariusza generalnego na dekanat słonimski. Dojeżdżał również przez jakiś czas raz w miesiącu do Wysocka. Jego wikariusza, ks. Kazimierza Grochowskiego, w Wielkim Poście 1942 r. Niemcy uwięzili i po jakimś czasie wywieźli do Baranowicz i tam rozstrzelali. W grudniu natomiast tego roku rozstrzelali ks. Adama Sztarka, rektora kościoła Sióstr Niepokalank, razem z wieloma więźniami i dwiema



Ksiądz Jan Skarżyński

Siostrami Niepokalankami, Bogumiłą Noszewską i Kazimierą Wołowską.

We wrześniu 1943 r. zabrano ks. Skarżyńskiego. Wywieziono go do obozu w Grajewie, skąd zamierzano wywieźć na roboty do Niemiec. Wcześniej pracująca w Arbeitsamcie Polka uprzedziła go, by nie wyjeżdżał w sutannie, gdyż wywiozą do obozu koncentracyjnego. Po ok. czterech tygodniach wsadzono do pociągu i wieziono do Kowla. Udało mu się wysiąść na stacji w Białymstoku. Ponieważ nie miał dokumentów, ks. dziekan Aleksander Chodyko nie mógł go przydzielić do żadnej parafii. Udał się więc do rodziny, gdzie w okolicach Czyżewa ukrywał się blisko pół roku u brata. Ponieważ było jednak już niebezpieczne nie tylko dla niego i dla jego rodziny, udało mu się dotrzeć do Choroszczy, skąd ks. Franciszek Pieściuk dostarczył go do Śliwna, jako miejsca bardziej bezpiecznego. Przyjął go ks. proboszcz Władysław Saracen, który w marcu 1944 załatwił u burmistrza Starosielc pozwolenie na zostanie proboszczem w Starosielcach. Miejscowy bowiem proboszcz, ks. Antoni Lewosz był od szeregu miesięcy w więzieniu.

W styczniu 1945 r. ks. Skarżyński przeszedł na wikariat do św. Rocha w Białymstoku, skąd w 1946 r. abp Jałbrzykowski awansował go na proboszczą parafii Juchnowiec. Tu przepracował trzy lata i nominacją z dnia 2 VI 1949 r. Arcybiskup powierzył mu probostwo w Zabłudowie. Ta parafia była ostatnim miejscem jego pracy. Pracował tu do 1980 r. Poprosił wówczas o zwolnienie ze stanowiska i z dniem 1 czerwca przeszedł na emeryturę. Nadal mieszkał na plebanii. Jako człowiek ugodowy i kulturalny cieszył się ogólnym szacunkiem. Zmarł 17 XII 1994 i został pochowany na cmentarzu w Zabłudowie.



Kościół w Wysocku (obecnie cerkiew)